

Ma, Ukryty Bonus Track

Zobaczyłem ją jakoś pod koniec czerwca
pierwszy raz, była koleżanką Stempla
On umówił ją i nas, Szybki Szmal
Przyszła sama, bo jej koleżanki
coś innego dzisiaj miały w planach
Ja z wrodzoną nieśmiałością
Chciałem podejść do niej, byśmy znali się już odtąd
Ale wolałem pośmiać się z niej z innymi za winklem
Tak by nie widziała kto, z kim, gdzie
Cały wieczór bez słów, mijaliśmy się w przejściu
Łączyła nas tylko ilość wypalonych skrętów
Któryś z moich ziomów chciał ją wyrwać ale
okazało się, że nie tak łatwo, więc plus dla niej
W końcu jakiś zamęt, impreza skończona
Wszyscy zatem rozeszli się po chwili po domach
Widocznie okazaliśmy się całkiem fajni
Odtąd była z nami zawsze gdy był dobry melanzyk
[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni
To jedna z historii z życia wziętych
(Słuchaj) środek wakacji
wszyscy umówieni na jednej z metra stacji
w celu celebracji
Alkohol w głowach, jestem ja, jest i ona
Toczy się rozmowa, nagle nikogo dookoła
Patrzę, zostaliśmy sami
Zobacz, pytam - gdzie oni?
Ona zbliża swoją dłoń do mojej dłoni
I mówi - nie martw się o nich
Po czym zbliża swoje rozpalone usta do moich
Tylko spokojnie, powoli, żeby niczego nie spierdolić
Ten pocałunek, długi, namiętny
mógłbym wciąż pisać o nim piosenki
Poczułem się lekki, już
Mówię, że jeszcze raz chciałbym posmakować jej miękkich ust
Ona uśmiechnęła się, po czym zamknęła oczy
Sącz ile z ust moich zdołasz wysączyć
[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni
To jedna z historii z życia wziętych
Tamten wieczór zmienił moje życie
Zamienił mnie z dużego chłopca w małego mężczyznę
Zaczęliśmy się spotykać, było super
Okazało się, że już od dawna chciała mnie uwieść
Po paru dniach wyznała mi miłość
Ja czekałem, aż więcej tego przybędzie i przybyło
11 wrzesień, pamiętam, to był ten dzień
Powiedziałem - kocham cię i zawsze już tak będzie
Prawdziwa miłość nie umiera nigdy jak mówi dżentelmen
Wiesz, to ja zburzyłem World Trade Center
Czasem cierpiałem jak Werter
Choć ona dała mi więcej niż wszystkie przedtem razem wzięte
Minęło półtora roku
byłem najszcześliwszym człowiekiem po obu stronach globu
Byliśmy prawie jak Capulleci i Monteki
Zrozumiałem o czym pisali poeci przez wieki
[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni
To jedna z historii z życia wziętych
Wkrótce nadszedł kryzys, normalne, zawsze być musi
A ja musiałem z miasta na tydzień wyruszyć
Po powrocie zadzwoniłem do niej, szybko
Ona powiedziała - proszę przyjdź do mnie, mam sprawę
Blisko mieszkała więc za pół godziny łapię za jej klamkę

Mówi, że zrobiła coś złego, he?
Całowała się z moim kolegą
Byłam głupia, żałuję, tylko ciebie Kocham - i takie tam
Ale zobaczyła tylko moje plecy w swoich drzwiach
W jednej chwili straciłem miłość i przyjaźń
Jak widać żadna z nich nie była prawdziwa
Choć we mnie dalej żyła
Ona wróciła po paru dniach, przepraszała, błagała
bym dał jej szansę drugi raz, mówiłem - hej nie ma szans
Ale po paru tygodniach znów znalazłem się u niej
Serce wygrało z rozumem

[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni
To jedna z historii z życia wziętych
Znów było jak dawniej, a nawet lepiej
Choć straciłem kumpla, znów mam ciebie
Tak myślałem, następne dwa lata minęły
Tamten kochał ją dalej, a my żyliśmy jak kiedyś
Mówiła często, że nie lubi panienek
Nie mam przyjaciółek, bo nigdy nie są szczerze
Oprócz mnie, nie ma nikogo, mówiła
Czuję się samotna, choć dobrze mi z tobą
lecz ty nie zawsze jesteś obok, przecież
Czasem chciałabym pogadać z kimś szczerze oprócz ciebie
W Internecie miała paru znajomych
Lecz jaką mają wartość skoro nie możesz spojrzeć im w oczy
Ale to się zmieniło, mówiła, że przez przypadek
Lecz ja wiedziałem, że nie tym razem
Byłem zazdrosny, ciężko było mi jej ufać
Drugi raz nie dam się oszukać

[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni
To jedna z historii z życia wziętych
Nasza miłość to przykład jak kochać i być kochanym bez granic
Oboje karmiliśmy się nią zanim
ktoś znów nie zakochał się w niej bez granic
A ja nie miałem zamiaru dzielić się nią za nic
Ona kochała tylko mnie i ja to wiedziałem
Lecz to wszystko uleciało gdzieś jak pamięć
Nic już nie było jak dawniej na pewno
Ja śmigałem na hip-hop, ona z nimi na techno
Mój kumpel z jej osiedla mi powiedział
że widział moją pannę z jakiś typem
hej, chyba coś jest nie tak
ściskali się w nocy pod jej blokiem
Zadzwoiłem do niej potem
powiedziałem - dosyć to jest koniec
Tłumaczyła, że mieli się już więcej nie spotkać
i że nie ma nic ważniejszego od nas
Minał jakiś czas, ja nie mogłem pogodzić się z faktem
że ktoś oprócz mnie mówił - Kocham cię - przez jej słuchawkę
Seks już nie smakował jak powinien
Spontanizm utonęła w pustej butelce po winie
Chciała wrócić, gdy odchodziłem płakała
Też chciałem wrócić, ale wiedziałem, że to zły zamiar
Przeżyliśmy razem 1/4 swego życia
Pomyśl, jak mocno muszę kochać, by to napisać
Miłość, ona miała tak na imię
Boję się, że już nigdy nie będzie innej
koniec

[x2]

Scenariusz czarny choć dzień jeszcze w pełni
To jedna z historii z życia wziętych